

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słycać w świecie?

Ojciec św. wydał instrukcyę dla węgierskiego duchowieństwa, jak się ma zachować wobec nowego prawa kościelnego na Węgrzech i wobec coraz bardziej szerzącej się niewiary w tym kraju. Instrukcyę zawiera w 12 punktach różne mądre rady i wskazówki, zachęcające głównie stan kapłański do gorliwości w służbie Bożej nie tylko po kościołach, ale także w codziennym życiu społecznym.

Pod punktem 9 występuje instrukcyę papieża energicznie przeciwko szowinizmowi w zakresie spraw kościelnych. W instrukcyi stoi wyraźnie: Biskupi niechaj napominają proboszczy i katechetów, ażeby katolikom, nie mówiącym po węgiersku nie wykładali przedzej nauki religii, dopóki się nie przekonają, iż zupełnie płynnie mówią po węgiersku. Tego wymaga tak dobrze wieczne zbawienie dzieci, jak i dobro państwa. Tak samo niech proboszczowie i ich wikaryusze nie posługują się węgierskimi kazaniem przedzej, aż przekonają się gruntownie, że ich rozumieją dobrze słuchający. Jeżeli dzieci w parafii należą do różnych narodowości, a nie rozumieją po węgiersku, to niechaj proboszczowie się starają, ażeby słowo Boże w ich ojczystym języku było udzielanem.

Niechaj instrukcyę ta stanie się także wskazówką dla tych duchownych na Śląsku, w Prusach Zachodnich i na Warmii, którzy gwałtem pragną zaprowadzić język niemiecki w kościele.

Niemcy. W parlamencie niemieckim ukończono zeszłej środy obrady nad nowym kodeksem cywilnym. Głosowanie było imienne i kodeks cywilny został przyjęty 222 głosami przeciwko 48 głosom. Dłuższa dyskusya wywiązała się jeszcze nad paragrafem 1552, dotyczącym rozwodów małżeńskich. Postępowcy ponowili swój wniosek, domagający się, żeby niealeczalna choroba umysłowa była powodem do rozwodu. Wniosek ten przy drugim czytaniu został, jak wiadomo, odrzucony, natomiast teraz przy trzecim czytaniu został przyjęty i to 161 głosami przeciwko 133 głosom. Przy artykule 60, domagającym się, ażeby przepisy rejencyjne o włościach rentowych i włościach kolonizacyjnych pozostały nie tknięte, stawił poseł polski p. L. Czarliński wniosek, ażeby wykluczyć włości kolonizacyjne. Wniosek ten został przyjęty przeciwko głosom konserwatystów i nacjonalistów liberalistów. Następnie zabrał głos raz jeszcze poseł pan L. Czarliński i oświadczył, że choć Polacy mają niejedne wątpliwości przy niektórych paragrafach, to jednak będą głosowali za całym prawem, bo upatrują w niem postęp w porównaniu

do obecnego ustawodawstwa. Co się tyczy spraw religijnych, to Polacy stoją na tem samym stanowisku co i Centrum.

— Po ministrze handlu p. Berlepschu ma dostać terminatkę także minister oświaty dr. Bosse, głośny z swych mów jakie wypowiedział w sejmie pruskim, gdy chodziło o naukę języka polskiego. — Tak zapewniają niektóre gazety berlińskie.

— Wicekról chiński Li-Hung-Czang wyjechał nareszcie z Berlina w niedzielę, rozdawszy pomiędzy służbę hotelu 4000 marek i odwiedzwszy jeszcze japońskiego posła Aoki. Obecnie jest on w Magdeburgu, a może i w Kilonii, gdzie sobie poprzednio zamówił 25 wielkich pokojów w hotelu. Następnie ma objechać fabryki nadreńsko westfalskie. Świetne, królewskie występy Chińczyka zupełnie Berlińczyków podbiły i spodziewają się oni po nim wielkich korzyści dla Niemiec, sądząc, że cesarz chiński uczyni wszystko, czego Li-Hung-Czang od niego zażąda. Owacy, które Berlin urządził na cześć jego w ostatnich dniach, były jeszcze wspanialsze, niż poprzednie, a działo się to wszystko w celu zupełnego zjednania sobie względów potężnego wicekróla dla dobra Niemiec.

— Chiński wicekról Li-Hung-Czang poprosił rząd niemiecki, aby dozwolił 100 oficerom pod przywództwem pułkownika Lieberta udać się do Chin, celem wywiezenia wojska chińskiego. Podobno rząd niemiecki zamierza prośbie tej zadosyć uczynić.

— W Metz (Lotaryngia) wybuchł wielki pożar w arsenale. Krótko potem nastąpiła eksplozya, wskutek czego kilkoro ludzi śmierć poniosło, a wielu ciężkie otrzymało rany. Niebezpieczeństwo dla sąsiedztwa było wielkie, gdyż w arsenale dużo znajduje się materii eksplozyjnych.

— Wielką sensacją sprawiło tu wytoczenie procesu dr. Edelowi, utrzymującemu zakład dla obłąkanych w Charlottenburgu, za poniewieranie chorych. Podobno wykryto także, że trzymani są przemocą ludzie zdrowi. Dr. Edel jest tu bardzo znany, a zakład jego w Charlottenburgu urządzony z komfortem i drogi.

— Minister handlu pan Berlepsch podał się do dymisji. Następcą jego został sekretarz stanu pan Brefeld. Słycać, że teraz wszystkie projekta pana Berlepscha, dotyczące organizacyi rzemiosł, pójdą do kosza.

— Gazety berlińskie zaznaczają z zadowoleniem, że książę Ludwik bawarski spotkał się z Wilhelmem II w Kilonii. Rozmowa między nimi była bardzo serdeczna i okazało się, że wypadek na ucieczce w Moskwie w niczem nie zaciemnił dobrych stosunków Hohenzollerów z Wittelsbachami.

Rośya. Obecnie bawi w Petersburgu francuzki inżynier Elurag, który stara się rząd rosyjski nakłonić do wybudowania wielkiego kanału celem połączenia morza Bałtyckiego z morzem Czarnym. Kanał ma prowadzić z Rygi wzdłuż Dźwiny, Berezyny, Dniepru aż do Chersonu. Długość wynosiłaby 1800 kilometrów. Na kanale mają jeździć statki wszelkiego rodzaju, także i pancerniki wojenne. Takim sposobem nie potrzebowałyby rosyjskie okręta przejeżdżać około fortec niemieckich, duńskich, angielskich i tureckich, chcąc się dostać z morza Bałtyckiego na Czarne i odwrotnie. Tak polityka jak handel rosyjski bardzo wiele by na tem zyskał.

Austria. W Libercu w Czechach wybuchł zeszłego wtorku zupełnie rano w tamtejszej fabryce bawełny firmy Liebig wielki pożar. Robotnice zatrudnione w fabryce, uciekły na dach fabryki i jak się zdaie, zginęły w płomieniach. Jedna robotnica wyskoczyła oknem z 4 piętra i na miejscu się zabiła. Jak się zdaje straciło życie 8 robotnic.

Jeszcze można

zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie naszej Gazety.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił w Wielbarku 110 osobom Sakramentu Bierzmowania.

Francya. W starożytnym mieście Reims, gdzie się koronowali królowie francuzcy, rozpoczęły się kościelne uroczystości na uczenie 1400 rocznicy chrztu króla Franków czyli Francuzów, Klodwiga. Król Klodwig zwyciężył w r. 496 p. Chr. Alamanów, szczep niemiecki, przy miejscowości Tolbiakum (Zilpich w prowincyi nadreńskiej). Alamani mieli więcej wojska aniżeli Frankowie. Dla tego obawiał się Klodwig, że pierwsi pobiją Franków. Klodwig był poganinem, chociaż słycał już o chrześcijańskiej wierze św. i o cudach, jakie Pan Bóg czynił. Widząc tedy niebezpieczeństwo, które narodowi jego groziło, zrobił ślub, że przystąpi z całym narodem na chrześcijaństwo, jeżeli mu Pan Bóg dopomoże zwyciężyć nieprzyjaciela. Tak się też stało. Klodwig zwyciężył i przyjął natychmiast z całym narodem chrześcijaństwo. Odtąd Francya jest krajem chrześcijańskim. Lecz niestety rządy francuzkie znajdują się obecnie w ręku masonów i innych niedowiarów. Jakże to smutne są stosunki w Francyi z tego powodu, to się pokazało przy obchodzie 1400 rocznicy chrztu króla Klodwiga. Z Paryża przybyły na obchód ten liczne tłumy pielgrzymów. Niestety, gdy pielgrzymi wyruszyli w uroczystym pochodzie z chorągwiami z dworca ku kościołowi katedralnemu, powstrzymała ich policya,

zabraniając pochodu. Skutkiem tego powstało zamieszanie i starcie z policją, która niektóre osoby aresztowała. Zamiast ułatwić pochód i przez to przyczynić się do uświetnienia tak ważnej i rzadkiej uroczystości, to władze przeszkadzają pielgrzymom. Ze to złe skutki na kraju za sobą pociągnie, o tem nikt nie powinien powątpiewać.

Rzym, 30 czerwca. Encyklika papieżka »o jedności Kościoła«, z dnia wczorajszego datowana, rozpoczyna się od słów: satis cognitum i zawiera 112 cytatów z Pisma św. i Ojców Kościoła, na podstawie których wyjaśnia ustrój Kościoła, oparty na zasadniczym podstawie jedności. Kościół, który Chrystus swoim nazwał, nie obejmuje wielu oddzielnych gmin, lecz jest jednolity. Aby swą naukę uchronić od rozmaitych ludzkich tłómaczeń, wybrał Chrystus Apostołów i ustanowił wiecznotrwający, żywy i autentyczny urząd (magisterium). Byłoby to potwarzą przedstawiać Kościół jako wdzierający się w sprawy świeckie i w prawa monarchów. Wspólność Kościoła jest wyższa niż każda inna, gdyż zmierza do nadprzyrodzonego celu, a niepodobna pomyśleć doskonałej wspólności bez najwyższego dostojnika. Chrystus uzupełnił jedność wyznania przez ustanowienie jedności w zarządzaniu Kościołem, a zarząd ten powierzył św. Piotrowi i jego następcom z prawem najwyższego zwierzchnictwa. — Nie masz wyższej władzy na ziemi, któraby posiadała przy wilej nieomyślności w rzeczach wiary. Nikt nie może inną biskupiej stolicy przeciwstawić Stolicy rzymskiej, której powaga jest nietylko honorowa, lecz także wyposażona zupełną jurysdykcyą. Encyklika kończy się zaproszeniem, zwróconem do tych wszystkich, którzy uznają Syna Bożego, Zbawiciela Jezusa Chrystusa, aby łączyli się z Kościołem takim, jakim go Chrystus założył.

Rodzice polscy! uctwie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego stron.

* **Olsztyn**. Tutejszy dyrektor gimnazjum p. Sieroka obchodził we wtorek wraz z swą małżonką 25-letni jubileusz małżeński. Uczniowie gimnazjum, różne Towarzystwa i nauczyciele składali swe życzenia.

Klemens Janicki.

(Powieść na tle dziejowem.)

W Wiśniczu*) na zamku gości wiele. Śnać jakąś ucztę wyprawia jaśnie wielmożny wojewoda, bo huczno i dworno zjechał się panowie senatorowie, kasztelanowie, starostowie i innych magnatów wiele. Aż się trzęsą wiśnickiego zamku mury, a i w czeladnych izbach ludno i rojno jak w mrowisku.

Wojewoda z Wiśnicza, Piotr Kmita, było pan wielki i możny; w podziw wprawiały jego włości i wszelakie bogactwa.

I dla kogoż to on wyprawia ten bal suty i wspaniały?

O to od godziny już łamią sobie głowy i Grześ kuchcik, i Sołowij kozak, i lokaj Walenty.

— Wiem już na co to wszystko, rzecze Grześ, to pewnie arcybiskup przyjedzie ze Lwowa.

— Prędzej pan kasztelan krakowski, mruknie Sołowij.

A stary lokaj pokiwał głową i machnął ręką.

— Nic nie wiecie obadwaj, szepnie, nie dla arcybiskupa, ani dla kasztelana ten bal w naszym dworze. Mnie się zdaje, że pan wojewoda spodziewa się dziś samego króla jegomości.

*) Wiśnicz w województwie krakowskim leży u podnóża góry w obwodzie bocheńskim.

rzystwa i nauczyciele składali swe życzenia.

— Przy wycieczkach pod Dajtkami otrzymali nagrody z posiadzicieli wiejskich: Palmowski z Małego Klebarka 30 marek, Putkamer z Dywit 20 m., Fiszer z Barwin 10 m.

— We środę odbyło się tu ćwiczenie żandarmów w strzelaniu na strzelnicy wojskowej pod Jakóbowem.

— Dnia 1 lipca stawała przed tutejszym sądem karnym uczennica Marya Tyłewska z Starego Szombarga, oskarżona o podpalenie. Była ona od uczęszczania do szkoły zwolniona i służyła w tym czasie jako piastunka u posiadziciela Goworr w Gronitach. Tam ze zemsty podpałała dnia 14 kwietnia stodołę, przyczem spaliły się dwie szopty, 7 owiec, kilka świń i zboże. Szkoda wynosiła 900 m. Oskarżona poszła następnie w służbę do gospodarza Żurawskiego w Starym Szombargu, gdzie znowu podpałała dnia 28 maja stodołę, przyczem spalił się chlew, 3 świnie, 3 gęsi i 3 wozy. Szkoda wynosiła 1200 marek. Młoda podpalaczka, licząca dopiero 13 lat, otrzymała 1 rok więzienia. Przyznała się ona do winy i gorzko płakała.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 5 lipca po południu o 5-tęj w lokalu p. Bartscha. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Poseł nasz do parlamentu, ks. dr. Wolszlegier, wybrany został posłem do sejmiku w okręgu wyborczym Starogard-Kościeryna-Tezew. Wielka radość panuje z powodu tego w kołach wyborców polskich, za to grudziądzki »Gesellige« nie posiada się ze złości na to zwycięstwo Polaków.

— Gospodarze z powiatów olsztyńskiego i lidzperskiego, chcący nabyć dobre nasiona i sztuczne nawozy na uprawę jesienną, winni najpóźniej do 18 lipca zgłaszać się u p. Luberg w Olsztynie. Trzecią część kosztów zapłacić należy. Gospodarze z innych powiatów winni się u swoich nauczycieli wędrownych meldować.

— Przed kilku dniami wyjechała komisja sądowa do Szomfalda celem oglądania trupka dziecięcego, już pochowanego. Pewna gospodyni porodziła dziecko, nie dopuściwszy ani akuszerki, ani kogobądź innego do siebie. Przywołana później przez

Aż na to wysunął się z dworu pan Szczeczuga, dworzanin wojewody.

— Nad czem tak radzicie? — zapytał.

— Ot, panie — odpowiada kozak — zgadujemy, dla kogo to pan wojewoda taką huczną wyprawia biesiadę.

Pan Szczeczuga uśmiechnął się i poważnie ruszył głową.

— Nie zgadnie z was ani jeden — rzekł. — Pan wojewoda i wszyscy tu zebrani panowie spodziewają się dziś sławnego gościa: Klemens Janicki ma dziś wrócić z włoskich krajów.

— Klemens Janicki, Klemens Janicki — mruknął pod nosem kozak Sołowij. — Jeździłem ja z panem dwa razy na sejm do Krakowa i poznałem wszystkich panów, ale żadnego Klemensa Janickiego nie widziałem.

— Bo Klemens Janicki nie pan żaden, odpowie Szczeczuga, lecz syn prostego chłopca ze wsi Januszy, co leży koło miasteczka Żnina.

— Syn prostego chłopca! — krzyknął Grześ zdziwiony.

— A człowiek uczony wielce, dodał pan Szczeczuga, układa takie cudowne śpiewki po łacinie, że człeka chwyta za serce, jakby śpiew słowika albo skowronka na wiosnę.

— A skądże on się nauczył po łacinie? — zapytał się Sołowij.

Podparł się pan Szczeczuga i ozwie się na to:

sąsiadów akuszerka stwierdziła, iż dziecko po narodzeniu żyło, a zostało uduszone. Rzecz była podana do prokuratury.

— Policja tutejsza przytrzymała podobny talar, który zrobiony był z cyny. Podobizna jest dość dobrze odrobioną i nosi talar ten napis: Friedrich Wilhelm III, König von Preussen, rok 1830 i znak mennicy A.

* **W Sętalu** powstał ogień dnia 27-go czerwca o 7-mej wieczorem w stodole posiadziciela Franciszka Poszmana. Przez dwie godziny trwał ogień. Spaliły się stodoła, szopa, chałupa, wóz roboczy i inny inwentarz martwy, 8 wozów siana i słomy. Pożar wzniecił dzieci, bawiące się zapalkami.

* **Gietrzwałd**. Przed 16 laty wybudowano tu szkołę, która teraz już grozi zawaleniem się. Dla tego trzeba będzie nową szkołę budować. Izby na klasy i mieszkania dla nauczycieli zostaną we wsi wynajęte, a w przyszłym roku ma nowy budynek trzyklasowy zostać postawiony.

* **Butryny**. Na majątku Bałdy jest tartak parowy, który do tego czasu stręczył robotnikom i właścicielom koni. Ponieważ teraz las, nabyty do tego celu, zupełnie już jest wyniszczony, zostanie tartak, zwany »Pieckiem«, rozebrany i przełożony do Pasyma. We wtorek odbył się termin, ażeby uprzatnąć wielki zapas desek. Jak zwykle przy takiej okazji, porządnie sobie podchmielono. Dwóch gospodarzy pokłóciło się i tak się okładano razami, iż jeden z nich z Butryn dostał szklanicą niebezpieczne uderzenia w głowę i musiał być zawieziony do domu. Lekarz został telegraficznie przywołany do ciężko pokaleczonego.

* **Ostruda**. Żona właściciela Rafla oddaliła się, wyganiając gęsi w pole, pozostawiając 2-miesięczną córeczkę śpiącą w podwórzu. Nadbiegła świnia i pogryzła dziecku niebezpiecznie rękę.

* **Zyborck**. W niedzielę wieczorem wydarzyło się w Tłokowie okropne nieszczęście. Na górze w domu gospod. Andrzeja Grunert wybuchł przed godz. 11 wieczorem ogień. Grunert, chcąc rzeczy ratować, znalazł śmierć w płomieniach, które z powodu dachu słomianego z przerażającą szybkością się rozszerzyły. Najstarszy syn, chcąc ojca ratować, odniósł znaczne poparzenia. Zgorzał także dom posiadzicielki Romahn, za-

— Trzeba wam wiedzieć, że ten Klemens czyli Klimek Janicki pał był do za młodu i raz siedział sobie przy drodze, gdy w bogatej kolonie nadjechał ks. arcybiskup z Gniezna. Podobał mu się na oko chłopczyca, bo był ładny, jak aniołek z jasnymi włosami i niebieskimi oczyma. Ks. arcybiskup kazał stanąć kolonie i zapytał chłopczykę, co za jeden i jak się nazywa? Dowiedziawszy się zaś, że ma ojca gospodarza we wsi, szle zaraz lokaja do starego Janickiego i rzecze do niego:

— Oddajcie mi w opiekę swego syna, ja mu przyszłość zapewnię.

Ucieszył się wielce Janicki, jak każdy ojciec, co pragnie szczęścia swego dziecka; rad przystaje na wszystko i ksiądz arcybiskup bierze z sobą chłopczykę i oddaje go zaraz do szkół w Krakowie. Zaczął się uczyć Klimek, wnet prześcignął w rozumie najpierwszych towarzyszków, a niedługo potem począł już układać owe cudowne śpiewki łacińskie, co to aż sam król je czyta i raduje się niemi niezmiernie. Już wtedy stał się głośnym młody Klemens, ale wnet dotknęło go nieszczęście. Jego opiekun i dobrodziej, ksiądz arcybiskup rozstał się z tym światem, a Klemens miał zostać bez pomocy na świecie. Zabierał się więc wracać napowrót do ojcowskiej zagrody. Ale kóżto w Polsce nie znajdzie pomocy i opieki, kto tylko na nią zasługuje? Zaledwie ksiądz arcybiskup o czy zamknął, a już kilku panów wadzi się

mieszkany przez cztery familie robotników. Cały dobytek utracili ci ludzie.

* **Olsztynek.** Zeszłego tygodnia szalała tutaj ogromna burza, przyczem uderzył piorun w drut telegraficzny agentury Witmansdorf, zeskokczył na telefon i uszkodził go nieznacznie. Większego wypadku nie było, pomimo iż znajdowało się kilku osób w izbie. Tegoż samego dnia uderzył piorun w plebanię Gietrzwałdzką, nie narobiwszy zgola żadnych szkód.

* **Lec.** Minister udzielił tutejszemu miastu na założenie szkoły rękodzielniczej 200 mr. — Ceny ryb są bardzo nizkie i już od lat niepamiętne. Za szczupaki i okunie płacą 10 fen. za funt. — Żonę robotnika K. ukąsiła zeszłego tygodnia w lewy policzek mucha. Twarz napuchła i puchlizna przeniosła się na szyję. Zwołany lekarz nie mógł już ratować, biedaczka zmarła.

* **Wielbark.** Król. geolog dr. Klebs odkrył na wschód od naszego miasteczka pokład węgla brunatnego. Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi, to biedna okolica tutejsza wiele przez to by się podniosła.

* **Elbląg.** Sąd przysięgłych skazał dozorcę szosy Szulca z Iławy za bezprzestanne bicie i ranienie ciężkie swój żony, która zmarła następnie, na dwa lata więzienia. Śledztwo wykazało, że zmarła była nałogową pijaczką i że oskarżony dla tego bił i terał ją niemal dziennie, ale wykazało równocześnie, że śmierć nie nastąpiła wskutek pobicia. — Czterech chłopców szkolnych stawało przed izbą karną, oskarżeni o pobicie z następującą śmiercią. Właściciel p. Brauser posłał 12 i 13 letnich synów swych do Kiszporka. Tu napadli ich szkolni chłopcy Sperling, Demski i Beger i zbili ich kamieniami i kijami. Do nich dołączył się, jako czwarty, Miszke, który jednego z Brauserów tak pokopał napiętkiem w kołano, że ten zmarł na zapalenie błony kościowej. Miszkiego uwolniono, ponieważ jeszcze nie liczy 13 lat. Trzech pierwszych urwiszów skazano na 3 tygodnie odnośnie 3 i 4 miesiące więzienia.

* **Elbląg.** Akuszerka Kewicz, staruszka 73-letnia, dopomogła na świat 4500 dzieciom. Ponieważ święci urodziny razem z cesarzem, udaje się w potrzebach zawsze wprost do niego, a tenże przychyła się, o ile możliwości, łaskawie do jej prośby.

z sobą, bo każdy na swój koszt chce brać Janickiego. Otrzymał nareszcie wojewoda pierwszeństwo i on nadal opiekował się Klemensem.

Tymczasem Klemens tak chciwie brał się do nauki, że już niebawem nie było mu się czego uczyć w kraju. Więc pan wojewoda nie żałując pieniędzy, wyprawił go do obcych krajów, szczególnie do Włoch, gdzie było wtedy najwięcej ludzi uczonych. Pojechał Janicki, ale po kilku latach i tam już uczeni ustępować musieli mu pierwszeństwa, a już co do tych śpiewek, to mu nikt nie mógł sprostać. Dowiedzieli się o nim zagraniczne kraje, dowiedział się sam Ojciec św. w Rzymie, więc też kazał ze złota zrobić koronę i w mieście Padwie ukoronować Klemensa Janickiego, jako najpierwszego na wszystkie kraje poetę, co układa śpiewki i pisze dzieła.

— Więc syna prostego chłopca polskiego kazał sam papież koronować! — zawołał Grześ.

— Tak, tak, chłopcze! — rzecze pan Szczeczuga. — Ukoronowany w Padwie wraca do swej milej ziemi i dziś jeszcze ma przybyć do dworu. Dla tego to zebrali się panowie u naszego wojewody, aby tak sławnego człowieka powitać na swojej ziemi.

Zaledwo skończył pan Szczeczuga swe opowiadanie, aż tu zadudniła kolasa i z hukiem i stukiem zajechała przed zamek.

— Otóż i on! — zawołał pan Szczeczuga.

* **Gdańsk.** (Skutki awantury nocnej). Za nocną burdę otrzymał buchalter R. od policji mandat karny na 3 mr., których zapłacić nie chciał. Sprawa przyszła przed sąd lawniczy, który karę podwyższył na 30 mr. Na tém jednak nie koniec, gdyż po wysłuchaniu wyroku R. jeszcze w salikapelusz wsadził na głowę, za co, jako za lekceważenie i obrazę sądu, z osobna 24 godziny aresztu otrzymał.

* **W Chojnicach** ściał kat Reindel z Magdeburga w zeszłą sobotę wdowę Paulinę Föhse z Scholastykowa, skazaną na śmierć za rozmyślne zabójstwo swego męża.

* **Bojanowo.** Zeszłego wtorku po poł. przeciągała nad miastem naszym i okolicą ogromna burza. Na polu we wsi Gołaszynie opielaly kobiety pod nadzorem włódarka Wolfa buraki. Ażeby się uchronić przed deszczem, uciekł włódark z kobietami pod pobliskie drzewo. Nagle trzasł piorun w drzewo i zabił włódarka oraz robotnicę Hofman, a nadto poranił robotnicę Paweł, która odniosła tak ciężkie rany, że jest mało nadziei utrzymania jej przy życiu. Również i trzecia robotnica została lżej poraniona. Innym kobietom nic się nie stało.

Tego roku było wiele wypadków, że ludzie przed deszczem pod drzewa się chowali podczas burzy, a wtedy piorun uderzał w drzewo i ludzi zabijał. Tak było w Węgorzynie w toruńskim powiecie, tak też i pod Bojanowem. A wiedzą to ludzie od dawna, że właśnie w drzewa najczęściej uderza. Prawda, że moknąca na deszczu rzecz bardzo nieprzyjemna, boć i skóry i sukien na sobie człowiekowi żal. Aleć zdrowie i życie więcej warte, niż najlepsza sukienka i gorsze kalectwo i śmierć, niż przemoknięcie do suchej nitki. A zatem pamiętaj to sobie każdy i stój raczej w otwartym polu na deszczu, a pod drzewa nie chodź ani też w bliskości drzew podczas burzy nie stawaj. Raz i drugi może ci nic nie być, ale gdy nieszczęście spadnie, wtedy bieda dopiero i nędza dla rodziny.

* **Grudziądz.** Podczas gdy w składzie pewnego kupca Polaka oficer miejscowej załogi zakupywał towary, wyrzekła właścicielka sklepu do pomocnika kilka słówek po polsku. To się widocznie oficerowi nie podobało, gdyż z kwaśną miną wybałknął: »hier geht alles« po polsku, i od tego czasu

Patrzą wszyscy, a toć to młode paniątko takie ładne i układne, jakby nie widziało nic na oczy, jeno same pańskie pałace. I któżby to poznał, że to ten sam Klimek, co przed kilkunastu laty pasł bydło w Januszy koło Żnina*).

Staje kolasa przed zamkiem, Klemens wysiada, aż tu otwierają się drzwi pałacowe i najprzód postępuje z otwartymi ramiony jaśnie wielmożny wojewoda a za nim panów i pań co niemiara. A wszyscy poważni i wspaniali w złocie i aksamicie, pierwsi po królu senatorowie, wojewodowie, kasztelanowie.

Kłania się pokornie Janicki, a oni wszyscy wołają:

— Witaj nam, ukoronowany, witaj, Klemensie Janicki!

I witają go, ściskają, całują i prowadzą naprzód do komnat i na pierwszym sadzają miejscu. I rozpoczęła się zaraz wesoła zabawa, zagrała muzyka od ucha i wino płynęło jak woda, wszystko to na cześć naszego Klemensa. Jemu aż ły się leją po ładnej twarzy z rozczulenia; wszystkim tedy serdecznie dziękuje. Długo w noc przeciągnęła się zabawa, a na całym zamku i w pańskich komnatach i czeladnych izbach o nikim nie było mowy, jak tylko o naszym Klemensie.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Miasto pomiędzy jeziorami w Wielkim Księstwie Poznańskim.

już się więcej tam nie pokazał. Także dobry przykład dla nas! — Niemcy mają obawę, że wystawa nie pokryje kosztów. Sami sobie będą winni, Polaków sobie nie życzyli, to też niech zbierają co zasiali.

* **Berlin.** Dziennikarz amerykański, B. Randal, bawi obecnie w Berlinie. Założył on się w r. 1894 w Bostonie, że zrobi piechotą podróż naokoło świata, najmniej przechodząc 3000 mil geograficznych i nie wyda przytém w czasie podróży więcej jak 4000 dolarów, które nadto sam w ciągu podróży zarobić musi. Pierwszą część zadania już wypełnił — co do sumy 4000 dolarów, jaką ma zarobić, brak mu do niej jeszcze kilkuset podobno dolarów, ale myśli je zebrać za wykłady w Berlinie i Londynie. Jest to ten sam dziennikarz, który w zeszłym roku był w Chinach w czasie wojny, brał tam udział w kilku potyczkach i przechodził różne niebezpieczeństwa, jak i w innych krajach; w Indjach np. siedział dłuższy czas w więzieniu, podejrzany o szpiegostwo.

* **W Hadmersleben** pewien robotnik polski napił się, chcąc dokazać jakiegoś niby to sztuki i wygrać zakład, tak wiele wódki, że wkrótce padł bez duszy. Przykładów nieszczęśliwego końca podobnych głupich zakładów dosyć mamy, a jednak znajdują się zawsze jeszcze nierozsądni, co za wiele dufają w swoje siły.

* **Norymbergia.** Ciężką karę otrzymał przed sądem przysięgłych w Norymberdze pewien mężczyzna, który sfalszował datę na przepadłym już bilecie zwrotnym jazdy kolejowej, aby móżd jeszcze z niego zrobić użytek. Bilet kosztował 20 fen. a za oszustwo skazany został ów mężczyzna na rok cuchthauzu.

* **Szwajcarya.** Na górze św. Bernarda w Alpach, gdzie to istnieje klasztor Augustyanów, którzy za pomocą słynnych psów ratują od zmarznięcia itp. podróżnych i dają im u siebie schronienie, został obecnie przelożonym O. Pius Mortara. Pochodzi on z żydostwa, a nawrócenie jego dziwnym spowodowane zostało przypadkiem. Jako drobne dziecko ciężko zachorował. Gdy już zdawał się konać, ochrzciła go służąca chrześciana i dziecko wróciło do zdrowia. Został wtedy po chrześcijańsku wychowany i poświęcił się stanowi duchownemu.

ROZMAITOŚCI

Synowie cesarza Wilhelma. Z Plön, miejsca stałego pobytu synów cesarza Wilhelma, niemieckie gazety donoszą: Życie książąt cesarskich płynie tu bardzo regularnie. Rano o godzinie 7 zaczynają się lekcye, które trwają do godziny 12 w południe. Naturalnie pomiędzy godzinami są niewielkie pauzy. Popołudnie poświęcone jest gimnastyce, jeździe na welo-cypedach i zajęciom ogrodniczym w parku. Oprócz tego książęta uczą się jeździć konno pod kierunkiem nauczyciela wojskowego generał-majora von Deines. Niekiedy przejażdżki te są dość dalekie. Obaj książęta dobrze na koniach wyglądają i spacery te sprawiają im widocznie wielką przyjemność. Gdy zaczną się ferye dla kadetów (w początkach lipca), książęta wyjadą do swój matki do Wilhelmshöhe pod Kaslem.

Od Redakcyi.

— Do Gilaw. Tyle razy pisaliśmy, że listów, w których się korespondent nie podpisze, nie umieszczamy.
— Ks. prob. Teofil Szykowski w Chicago. Prenumeratę do maja roku przyszłego odebraliśmy i za wyrażone w liście życzenia serdecznie dziękujemy.

Sprzedż drzewa.

— W srode, dnia 8 lipca rano o 9-tej w Jelguniu drzewo na pożytki i opał.
— W czwartek, dnia 9 lipca rano o 9-tej w Jonkowie drzewo na opał, do budowli i na pożytki z obwodów Szombarg, Stenliny i Sztembark.
— W czwartek, 16-go lipca rano o 9-tej w Olsztynie drzewo na opał z obwodów Stary dwór i Kudypy.

Moją posiadłość rentową w Gifawach na wybudowaniu, składającą się z 20 mórg roli, z budynkiem mieszkalnym i stodołą, chcę sprzedać. Kupcy niech się do mnie zgłoszą.
Anna Piekarska.

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ.

Ponieważ mój interes w niedługim czasie zwinę, dla tego otworzyłem z dniem 1-go lipca roku bieżącego

WIELKA WYPRZEDAŻ

mego dobrze zaopatrzonego składu **towarów kolonialnych, likieru, rumu, koniaku i ogyar.** Aby uprzętnąć, sprzedaję **wszystkie towary po znacznie więcej niż dotąd, jednak tylko za gotówkę.** Sprzedającym z drugiej ręki udzielam pomimo niższych cen jeszcze szczególnych ustępstw.

WILHELM LEWIN,

dawniej F. W. Hermenau,
ulica Olsztyńska (Hohensteinerstrasse) 46.



B. JACOB,

OLSZTYN, ul. Górna (Oberstr.)
największy skład specjalny ubrań
dla mężczyzn i chłopców.

**Na przyjęcia
do Komunii św.**

polecam w szczególności bogatym wy-
borze **ubrania** we wszelkich mo-
żliwych, dobrych materyach, od
najtańszych do najdroższych.

Ubrania według miary wy-
konują się tylko z dobrych materyi
pod gwarancją za dobre leżenie.

Z powodu spóźnionej pory letowej sprze-
daję od dziś **wszystkie rzeczy letowe,**
jak jasne ubrania, paletoty letowe, haweloki,
bluzki dziecięce, ubrania do prania, jako i lek-
kie żakiety dla mężczyzn niższej ceny zakupna.



Baczność.

Baczność.

Na przyjęcie do Komunii św.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w oprawach **zwyczajnych i ozdo-
bnych,** od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

Wyprzedaż resztek.

W środę	1 lipca.
W czwartek	2 lipca.
W sobotę	4 lipca.
W poniedziałek	6 lipca.
W środę	8 lipca.
W czwartek	9 lipca.

Aby uprzętnąć nagromadzone resztki i odłożone
towary z wszystkich oddziałów mego składu towa-
rów, postanowiłem takowe po **nadzwyczajnie
tanich cenach** wyprzedać.

Pomiędzy temi resztkami znajdują się także
suknie skąpój miary, które są bardzo stosowne
na ubrania dla konfirmandów.

Wyprzedaż po tych **wyjatkowych cenach**
odbywa się tylko w wyżej wymienione dni.

Juliusz Bluhm,

rynek 12 (pod sieniami).

STAŁE CENY.

STAŁE CENY.

Na przyjęcie

do Komunii św. polecam gładkie, jako też i piękne, ozdobne
świece z czystego wosku po jak najtańszych cenach.

Daliej wszelkie gatunki **świec** do kościołów i na ofiary.

A. Black

ulica Górna (Oberstrasse) 1.

Bartółty.

W niedzielę, dnia 12 lipca
po południu o 4 odbędzie się w
Bartółtach, w ogrodzie pana
Hartoffa **wielka zabawa
latowa** połączona z **koncer-
tem, teatrem i tańcami.**
Koncert wykona kapela artyler-
yi z Olsztyna.

Odegrane zostaną sztuki:

1) **ADAM I EWA,** 2) **ZYD W
BECZCE,** 3) **SŁOWICZEK.**

Ceny miejsc: Bilety familij-
ne na numerowane miejsca po
2 marki (trzy osoby), bilety nu-
merowane dla pojedynczej oso-
by 75 fen., pierwsze miejsce 50
fen., drugie miejsce 25 fen.

Bilety nabywać można u pp.
Hartoffa, Walentego Brauna,
Jana Dosta i Augusta Rieperta,
jako i w dzień przedstawienia
przy kasie.

Czysty dochód z tej zaba-
wy przeznaczą się na wy-
budowanie dzwoniicy w Bar-
tółtach.

Młodzieniec

uczęszczający na gimnazjum,
mający wielką chęć zostać ka-
płanem, wyższy sekundaner, nie
mogący dla braku środków do-
kończyć szkół, uprasza o łaska-
wą zapomogę. Datki przyjmuje
ekspedycya »Gaz. Olsztyńskiej«
i z takowych pokwituje.

Dwóch uczniów

chcących się dobrze wyuczyć
k o w a l s t w a, przyjmę natych-
miast w naukę. Dodaje, że dwóch
uczni moich dostało już za dobre
prace na wystawie robót uczeni
w Olsztynie dyplom i medal.

J. Tews,

mistrz kowalski w Szomwałdzie
(Schoenwalde p. Klaukendorf.)

Sprzedaję trawę

na mojej łące w Grabowie,
dwusiecznej, odbędzie się **dnia
6-go lipca** z rana o 10-tej
godz. na miejscu za natychmia-
stową zapłatą.

Wartembork, d. 1 lipca 1896.

Pompetzki, kapitalista.

C. Schirmitt

w Gietrzwałdzie.

Nieniejszym donoszę, że objąłem w zastępstwo wielką
FABRYKĘ PANTOFLI (kloców)
i sprzedaję takowe po jak najtańszych cenach. Odsprzedaj-
cym i karczmarzom daję wielki rabat.

Również polecam wielki wybór **gotowych ubrań** tak
do roboty jak na święto. Można się w moim składzie od stóp
do głowy przyodziać.

C. Schirmitt

w Gietrzwałdzie.

FARBIERNIA ARTYSTYCZNA, ZAKŁAD CZYSZCZE- NIA GARDEROBY I DRUKOWANIE MATERII.

August Kulick

w Olsztynie, ulica Warszawska nr. 9

poleca na obecną porę wiosenną i letową swój zakład
do **wykonywania wszelkich prac w ten zakres
wchodzących.**

Daliej polecam mój wielki skład **bawełny** we wszelkich
tylko prawdziwych kolorach i po jak najtańszych cenach.

Z wysokim szacunkiem

August Kulick,

właściciel farbierni

OLSZTYN, ulica Warszawska nr. 9.